

W rocznicę śmierci Filipa Adwenta

*Za śmierć dla jutra, za ten lot słoneczny,
O, Polsko, odmów: „Odpoczynek wieczny”.*

A. Oppman „Pacierz za zmarłych”

26 za rocznica tragicznej śmierci dr. Filipa Adwenta – posła do Parlamentu Europejskiego, obywatela Francji, gdzie żył przez 40 lat i obywatela Polski, gdzie przeniósł się 10 lat temu wraz z żoną i trójką dzieci, które chciał wychować na prawdziwych Polaków. Na europarlamentarzystę wybrany został z rejonu Podkarpacia, gdzie najbardziej przysłużył się ludziom, organizując od 1982 r. do końca swoich dni transporty z pomocą medyczną dla szpitali w Przeworsku, Jaśle, Brzozowie, Krośnie, Tarnobrzegu.

Powszechnie był znany z publikacji prasowych i książkowych, ze spotkań z ludnością w całym kraju, z wystąpień w Radiu Maryja i TV Trwam. Już jako poseł (zaledwie przez rok) zasłużył na pamięć, stając w obronie miejsc pracy w takich zakładach, jak fabryka LU Polska w Jarosławiu, Alima Gerber w Rzeszowie, zakłady mięsne w Dębicy, Rzeszowski Zakład Energetyczny.

Sporo do zawdzięczenia mają mu rolnicy. Interweniował w sprawie dopłat bezpośrednich, unijnych rygorów terminowych, sprowadzania do UE owoców miękkich z Azji w sytuacji, gdy Polska zapewnia połowę unijnej produkcji owoców miękkich, a nawet tuż przed śmiercią rozpoczął organizowanie transportów truskawek do Francji z pominięciem paskarskich zysków pośredników.

W swych wystąpieniach na forum Parlamentu Europejskiego i we Francji stawał po stronie koncepcji Europy Ojczyzn i przestrzegania wartości chrześcijańskich jako niezbywalnego, kulturowego dorobku całego naszego kontynentu.

Jego miłość do Polski przerodziła się w miłość do Słowiańszczyzny, a szczególnie do kresów wschodnich, gdzie krajobraz, przyroda, kultura, religia, obyczaje zachowały swoją dawaną świeżość lub choć jej cząstkę, w odróżnieniu od zachodniej masskultury – jej blasków, zmierzchów i degenera-

cji. Był cały szczęśliwy, gdy z lekarstwami w plecaku wybierał się na Ukrainę, by ratować zdrowie jakiejś staruszce w zapadłej wiosce. Starął się przysłużyć odbudowie przyjacielskich stosunków między Polakami i Ukraińcami, a nawet podjął się tak niebezpiecznego zadania, jak ostrzeganie przed odżywiający tu i ówdzie nacjonalizmami. Jako obserwator z ramienia UE kontrolował, czy prezydenckie wybory na Ukrainie mają demokratyczny przebieg.

Mimo emocjonalnego zaangażowania w sprawy, o które walczył, zawsze posługiwał się argumentacją, logiką, dogłębną znajomością faktów, co w połączeniu z niezmiennie życzliwym traktowaniem ludzi zjednywało mu nawet przeciwników. Znał perfekcyjnie język francuski, angielski i polski, swobodnie posługiwał się niemieckim, rosyjskim i ukraińskim. Był więc i byłby bardzo skutecznym i czynnym reprezentantem Polski w Europie szczególnie teraz, gdy Unia porzuca zasadę handlowej preferencji i zasadę solidarności, a wszystkie teoretyczne korzyści z przynależności wypływały z tych zasad.

Na pogrzebie Filipa Adwenta byli przedstawiciele najwyższych władz państwa, była salwa honorowa. W Sejmie była minuta ciszy, spontanicznie zakończona modlitwą za Jego Duszę. Ale w mass mediach zaległa cisza godna cenzorskiej z czasów PRL-u. Wyjątek stanowią pozostające w rękach Polaków: Radio Maryja, Telewizja Trwam, tygodnik „Nasza Polska”, „Głos” i „Nasz Dziennik”. Żadnego echa, żadnego komunikatu ze strony organów ścigania. Dopiero po upływie 9 miesięcy od śmierci Adwenta, jego córki i rodziców – Prokuratura Okręgowa w Radomiu powiadomiła, że zmierza do wyjaśnienia, czy nie był to zamach na życie posła. A były przesłanki do wszczęcia natychmiastowego śledztwa w tym kierunku.

Cześć Twej pamięci, Filipie, ci, co Cię znali, wierzą, że rozpocząłeś nowe życie na tych niebiańskich polanach, gdzie przebywają polscy patrioci. □

Antoni Ścieszka
Stary Tomyśl